Nr. 241. Lwów, Sobota dnia 31. Sierpnia 1901. Rok XIX

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Numer 8 h. (4 ct.)
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: ***Henryk Rewakowicz i Spółka.***

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Rajmunda wyz.
Jutro: F. 14 po Św.
Pojutrze: Justa B.

Grecko-katolickie:
Myrona M.
N. 13 po S. Hł. 4
Samuiła prep.

REDAKCJA ulica Lindego l. 8, I. piętro. Telefonu Nr. 584.
ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzna l. 5. Telefonu Nr. 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne, przepiórki i dzikie gołębie.

Wschód słońca o 5 g. 23 m.
Zachód słońca o 6 g. 37 m.
Barometr 764. Deszcz.

Asekuracja mandatów.

Uwagi nasze, zamieszczone onegdaj w artykule pt. „O salę ratuszową" powtórzyła „N. Reforma". Dziennik ten w artykule wstępnym pt. „Skandal", pisze o tej sprawie co następuje:

„We Lwowie stał się skandal, o ile nam wiadomo, w dziejach autonomji galicyjskiej niebywały. Członkowi lwowskiej Rady miejskiej i posłowi do Sejmu krajowego, który obie te godności z niezaprzeczonym dla miasta pożytkiem przez długi szereg lat sprawuje; byłemu członkowi Wydziału krajowego, który na tem stanowisku, dla zdolności swoich, pracy i uczciwości, nawet u przeciwników swoich politycznych zyskał uznanie; wreszcie posłowi do Rady państwa, odmówiono sali Rady miejskiej na sejmik relacyjny. W taki sposób dzisiejsi menerzy lwowskiej Rady miejskiej zawyrokowali: „obywatelstwo lwowskie obejdzie się bez dowiedzenia się, co zrobił Sejm w ubiegłem sześcioleciu i co w tym Sejmie zrobił poseł Romanowicz". Chcieli ci panowie obniżyć powagę i znaczenie osoby lwowskiego posła, a ugodzili w jego stanowisko, w powagę poselską; mieli zamiar ubliżyć Romanowiczowi, a obliżyli sobie tą bezbrzeżną małodusznością i zaślepiającą zdrowy zmysł zawiścią koteryjną, jaką poczęstowali przedstawiciela miasta i kraju.

Gdzieś tam, przy jakiejś sposobności, w zgromadzeniu uszkodzono ramy obrazu Styki w sali lw. Rady miejskiej. Na tej podstawie powzięła Rada lwowska, godną Salomonowej głowy uchwałę, że odtąd niewolno udzielać tej sali na żadne zgromadzenie wyborcze. Znaczy to tyle, co *„das Kind mit dem Bade ausgiessen"*. Ponieważ na jednem zgromadzeniu wyprawiano burdy, więc utłuc życie publiczne we Lwowie, skręcić kark zgromadzeniom wyborczym! Bo najobszerniejszą i jedynie na większe zgromadzenia wyborcze nadającą się salą w całym Lwowie, jest właśnie sala radziecka, w której koncentrowało się zawsze życie publiczne miasta, której ściany były świadkami tylu doniosłych dla miasta i kraju wypadków.

„Zamknijmy salę", powiedział p. Małachowski, Michalski „et consortes", „a zapanuje w mieście spokój, cisza, tyle pożądana dla ludzi, co potrafią rządzić konwentyklowo, a drżą przed trybuną publiczną".

Nie tacy tytani, jak pp. Małachowski i Michał Michalski, mieli już tego rodzaju chorobliwe zachcianki, a życie publiczne, ta olbrzymia, żywiołowa potęga, co od wieków wre i buczy i pryska i zawsze własne żłobi sobie koryta, to życie publiczne zalało ich i wtłoczyło ciężarem swoim na dno topieli, z której nikt żywym nie wychodzi. Nie wyjdą z niej żywcem lwowscy śmiałkowie, życie publiczne popłynie dalej... Pozostanie tylko w kronikach publicznego życia zapisany fakt, że znaleźli się przedstawiciele lwowskiej Rady miejskiej, którzy swojemu posłowi, i to mężowi tej miary, co Romanowicz, odmówili trybuny w tych właśnie murach, w których schodzić się i najsilniej pulsować powinny wszystkie arterje publicznego życia".

Tak brzmi bezstronny głos pisma krakowskiego.

Podług nas wynika ze wszystkiego, że macherom chodzi tu głównie o zaasekurowanie mandatów pp. Małachowskiego, Michalskiego i Piętaka.

Macherzy obawiają się światła dziennego, obawiają się interpelacji, co do opuszczenia sztandaru demokratycznego przez posłów lwowskich — którzy jako wielbiciele komitetu centralnego wysługują się niedwuznacznie stańczykom — obawiają się także reminiscencji sprawy galic. Kasy oszczędności — której epilogiem będzie pociągnięcie pewnych osób do odpowiedzialności.

Jedynie tchórzostwo i obawa przed wyborcami jest powodem zamknięcia sali ratuszowej...

I mieć będziemy nielada spektakl wyborczy...... Ci sami, którzy z rozmaitych powodów uśmiercić chcieli za Kasę oszczędności pewnego kandydata — w tym wypadku popierać go będą, gdyż zamyka salę ratuszową przed tymi, którzy mogli nie być na rękę ministrowi Piętakowi i zwalczać jego kandydaturę....

A więc z pod kawek w tym wypadku popierać będą p. Małachowskiego, gdyż przyczynia się on do zgnębienia opozycji, gdyż uniemożliwia on, aby z sali ratuszowej odezwała się krytyka..... W taki sposób tworzą się związki „polityczne" — w taki sposób asekuruje się mandaty i knebluje się usta wyborcom.

Wszak to budujące!

Dla scharakteryzowania postępowania prezydenta miasta, przytaczamy fakt następujący:

W wykonaniu j e d n o m y ś l n e j uchwały wtorkowego zgromadzenia wyborców, udała się we środę 28. b. m. do prezydenta miasta, dra Małachowskiego deputacja, złożona z przewodniczącego zgromadzenia p. Juljusza Starkla, oraz sekretarzy pp. Czajkowskiego i Laskownickiego. Deputacja przedstawiła prezydentowi trudność, jaką jest dla całego ruchu wyborczego odmawianie sali ratuszowej na zgromadzenia wyborcze i prosiła, aby temu przynajmniej na ten krótki okres czasu, dzielący nas od wyboru, zapobiedz.

Dr. Małachowski przyrzekł w jak najkrótszym czasie przedstawić tę sprawę raz jeszcze zgromadzeniu delegatów miasta, oraz poprzeć ją ze swej strony.

W 24 godzin potem, niezawodnie po porozumieniu się z rozmaitymi macherami, ten sam prezydent miasta, p. Małachowski nadesłał na ręce p. Juljusza Starkla, jako przewodniczącego sejmiku relacyjnego w „Gwieździe", następujące pismo:

„W odpowiedzi na przedstawione przez W. P. ustne żądanie — zebrania wyborców o użyczenie sali ratuszowej na zebrania przedwyborcze, prezydjum magistratu — wobec powziętych już w tej mierze dwukrotnie uchwał Rady miejskiej i uchwały delegatów z 22. sierpnia 1901, zakomunikowanej W. P. Tadeuszowi Romanowiczowi, czuje się zobowiązanem przedłożyć tę sprawę do ponownej decyzji Rady m. Lwowa i dlatego nie może niczego zarządzić, dopóki Rada miasta Lwowa ponownie w tej sprawie uchwał swych nie poweźmie".

Pismo powyższe stoi w rażącej sprzeczności z tem, co 24 godzin przedtem oświadczył p. Małachowski, przyrzekając w najkrótszym czasie przedłożyć tę sprawę delegatom miasta.

Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje, a uchwała Rady miejskiej, gdyby nawet zezwoliła na odstąpienie sali ratuszowej — będzie spóźnioną, gdyż wybory z miasta Lwowa odbędą się już 11. września. P. Małachowski zapomniał widocznie, że tu nie rozchodzi się o jakieś zebranie konwentyklowe, lecz o zgromadzenie wyborców stolicy kraju — na którem zdać mają sprawę ze swoich czynności przedstawiciele stolicy kraju...

Wybory do Sejmu.

Lista wyborców do Sejmu z m. Lwowa wynosi 12.642, a mianowicie: 8.732 z tytułu opłacanych podatków, a 3.910 z tytułu kwalifikacji osobistej.

Znowu konfiskata wyborcza. Otrzymaliśmy następujący wyrok: W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§ 489. i 493. p. k. i § 37. u. pr., że treść artykułu umieszczonego w nr. 238 czasopisma: „Kurjer Lwowski" z dnia 28. sierpnia 1901 pod napisem „K t o m a p r a w o w y b o r c z e", w ustępie od „Wszakże gdy tego potrzeba" do „nie powinna", zawiera znamiona występku z § 300. uk., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma. Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony. Powody: W inkryminowanym ustępie usiłowano przekręceniem faktycznego stanu rzeczy pobudzić do wzgardy i nienawiści przeciw c. k. staroście w Krośnie, ze względu na jego działalność urzędową, co stanowi znamiona występku z § 300. uk. Lwów, dnia 29. sierpnia 1901. *Przyłuski.*

Limanowa. Dnia 28. sierpnia b. r. odbyło się drugie zgromadzenie przedwyborcze w Limanowy pod przewodnictwem marszałka powiatu, p. Zygmunta Marsa. Tym razem zjawili się licznie wyborcy z całego powiatu. Jako pierwszy kandydat przemawiał fortencer hr. Antoni Wodzicki, który już poprzednio posłował z tego powiatu. Mówił krótko jako nowa Ekscelencja z wielkopańską nonszalancją, usprawiedliwiając, dlaczego mimo danego słowa, nie składał przed wyborcami sprawozdania ani razu w ciągu całego sześciolecia i poruszył z lekka i ostrożnie kilka spraw ekonomicznej natury. Włościanie wysłuchali jego mowy bardzo chłodno i mimo zachęty ze strony jego przyjaciół politycznych, acz nie wyborców, nie udzielono ani jednego brawa.

Następny kandydat Jan Puch, włościanin ze Starej wsi, apelował do wyborców włościan, aby działając w swym dobrze zrozumianym interesie,

nie wybierali stańczyków, którzy tylko wtenczas robią czułe oczy dla chłopów, gdy chcą, aby ich wybierali, a potem o nich się nie troszczą, lecz oddali swe głosy jemu, jako kandydatowi włościańskiemu.

Przemówienie Jana Pucha wywołało u niektórych włościan uznanie.

Najwięcej interesującym momentem w całym przebiegu zgromadzenia był spiew łabędzi Michała Danielaka, koncypienta adwokackiego. Czując, że podstawa, na której postawił swoją kandydaturę jest nazbyt krucha i nie pewna, wolał niby wycofać się z honorem i zjechał rozmyślnie, aby oświadczyć wszem wobec, że z tutejszego powiatu kandydować nie będzie.

Przytem chciał sobie, jak to mówią „użyć“. Nazywał obywateli z limanowskiego powiatu „złodziejami, pijakami“ i oświadczył, że on mimo to, że wybrany posłem nie zostanie, to jednakowoż o nich nie zapomni, czuwać będzie jako stróż dobrych obyczajów nad moralnością tutejszych obywateli, nie dając im tak długo spokoju, aż się z powiatu wyniosą. Zdradził przytem tajemnicę wielką, że są tacy, którzy zgłosili się do niego z propozycją, mówiąc: „będziemy cię popierać, ale daj nam spokój“. Sumienie jednak pana Michała zlękło się i propozycję tę(!) ze wzgardą odrzucił, a dziś oto oświadcza, że nie kandyduje.

Rewelacje pana Danielaka wywołały taką sensację, że tutejszy adwokat dr. Młodzik wyznaczył nagrodę 100 koron dla tego, kto wyśledzi, jakie to osoby zgłosiły się do p. Danielaka z powyższą propozycją.

Po Danielaku przemawiali krótko p. Marszałkowicz, popierając swą kandydaturę i niektórzy wyborcy przeciw kandydaturze tajnego radcy i fortencera stańczykowskiego, Wodzickiego.

Wobec tego mamy 3 kandydatury do wyboru: hr. Wodzickiego, Marszałkowicza i Jana Pucha, gdyż radca Podgórski kandydować nie chce.

Nie ma się co łudzić odnośnie do wyniku wyborów.

Dla braku ocknięcia się ludu w naszym powiecie wyjdzie z pewnością kandydat pierwszy na ironję stanu chłopskiego, który tak został wymustrowany przez stańczyków, jak ów Bartek zwycięzca przez Prusaków w Sienkiewiczowskiej powieści.

Gorlice. Starosta gorlicki p. Tustanowski sprytnym sposobem agituje przy prawyborach. Podczas głosowania prosi i namawia wyborcę, aby się wstrzymał od głosowania i mówi: „to nic nie szkodzi, że nie wszyscy obecni i uprawnieni będą głosować, będzie prędzej“. Wójtom kazał głosować na siebie przy pouczeniu na sesji, ale gdy opozycyjny prawyborca da na siebie głos, to robi minę bardzo niezadowolnionego. Po głosowaniu rozpowszechnia wiadomość mylną, mówiąc: „że ich kandydat leży (znaczy: przepadł), najwięcej może mieć 10 głosów i to gdy ja do tego dopuszczę“. Prawyborcy opozycyjni na dzień głosowania otrzymują do starostwa, do oddziału podatkowego w Gorlicach, wezwania pod zagrożeniem grzywien aż do 50 koron. Do zwierzchności gminnych przychodzą urzędowe wezwania, aby wójt natychmiast doniósł, czy ten lub ów ma swoją własność, lub w jakim stosunku pozostaje do obszaru dworskiego, a wszystko to odnosi się do osób prawyborców opozycyjnych. Taka to cicha, a gorliwa czynność odbywa się celem stłumienia opozycji przy prawyborach w powiecie gorlickim.

Zaznaczyć wypada, że przy prawyborach w jednej gminie p. Tustanowski tak był rozdrażniony głosami, padającemi na opozycyjnych wyborców, że dając kreski w listach kontroli, każdemu przyczynił po jednej, co przy obliczaniu sprostował. Ks. Jan Kielar, swoją przychylnością i tem, że się wyborcom sam nie narzuca, zjednał sobie ogólną sympatję w powiecie gorlickim. Przeciwnicy chcą wyzyskać słowa wyrzeczone na zgromadzeniu i tłómaczą Rusinom, iż kandydat uważa ich za przyszczypek do polskiego buta. Ten fałsz sam ich pobija, albowiem na zgromadzeniu powiedziane było, że Rusini mają mieć te same prawa co i Polacy, i nie powinni być uważani za coś mniej godnego, tak, jak stańczyki pragną ich mieć za przyszczypek u polskiego buta.

Arcystańczyki starają się, aby ludowcom zagrabić salę zgromadzeń w Gorlicach, ale sława Sokołom za odepchnięcie takich pobożnych życzeń.

Gorlice. Postępowanie starostwa z ludowcami, w sposób wypróbowany z Franciszkiem Piecuchem, nie jest odosobnionem. Dowiadujemy się, iż inspektor podatkowy radca Hochleituer wysłał w powiat mnóstwo pism, wzywających pod groźbą surowej grzywny wyborców opozycyjnych, aby się w jego biurze w celach podatkowych stawili. Oczywista audjencje te przypadały zawsze na godzinę prawyborów w danej wsi. Między innymi wezwano także w ten sposób szewca Karpińskiego ze Szymbarku. Ten wszakże nic sobie z tego nie robił i poszedł do inspektora dopiero popołudniu po ukończeniu prawyborów. Jak przedtem tak i teraz inspektor Karpińskiego w rzeczywistości nie potrzebował, należało wszakże wezwanie jakoś upozorować, więc wypytywał go, czy szewstwem się jeszcze trudni, ile ma czeladzi, zapewnił go, iż może się także nadal szestwem trudnić itp. Takimi to „europejskimi“ środkami według recepty namiestnika pozbawia się lud mandatu.

Prawybory przeważnie rozpisywano na dnie targowe, zwłaszcza w gminach wybierających większą ilość wyborców np. w Szymbarku, Ropie itp. Ciekawe były prawybory w Dominikowicach. Ludzie wybrali się na targ do Gorlic. Komisarz przybywszy do gminy, zastał tylko wójta i pisarza. Gdy wójt zaproponował, aby trochę z czynnością wyborczą zaczekać, aż się ludzie pozchodzą, oświadczył komisarz, iż wcale więcej wyborców nie potrzeba, iż ci, co są, wystarczą. I tak we dwóch wójt i pisarz wybrali wójta wyborcą.

Bardzo wielu wyborców ludowców powypuszczano z umysłu w listach wyborczych. Między innymi pominięto Stanisława Wójcika młodszego, z Lipinek, dzielnego ludowca. Człowiek ten przy wszystkich dotychczasowych prawyborach i do Rady państwa i do Sejmu, miał prawo wyborcze i nie spodziewał się zupełnie co go spotka. Obecnie pisarz Klimkowicz, kreatura starościńska, oświadczył mu, iż go na liście wyborczej nie umieścił, bo intabulacja jeszcze na imię jego nie przeprowadzona (?). Tak orzekł pisarz bez apelacji i sprawa skończona. Na taki koncept Klimkowicz samby nie wpadł, ale czerpał natchnienie pod gorlickiemi kawkami. Wójcik płaci trzydzieści kilka koron rocznego podatku gruntowego we własnem imieniu.

Wogóle starosta p. Tustanowski jest mistrzem w „robieniu“ wyborów. Pomimo pozorów „przyzwoitości“ nadużycia są liczniejsze i stokroć gorsze, niż za czasów Gubatty. Przetrzymaliśmy Gubattę, przetrzymamy i więcej.

Kolbuszowa. Dnia 27. bm. odbyło się w sali kasynowej zgromadzenie ludowe, na którem, zaproszony przez grono wyborców radca sądowy Męciński, wygłosił, przyjętą z zapałem, mowę kandydacką. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie popierać jego kandydaturę, a tylko Błażej Fila, zausznik Tyszkiewicza, starał się bezowocnie wywołać awanturę. Komitet marszałkowski również nie próżnuje. Dnia 28. bm. zebrali się w sali rady powiatowej liczni wyborcy, a obszerna sala nie mogła pomieścić słuchaczy. Zgromadzenie zagaił ks. Jan Markiewicz i wezwał kandydatów do wygłoszenia mów kandydackich. Wielkie wrażenie wywołała mowa radcy Męcińskiego. Przemawiali również Ożóg, Paduch, stojałowczyk Lis z Raniżowa, Szczur z Majdanu i Kwaśnik. Lis, Paduch i Ożóg ganili korupcje wyborcze, system rządowy, zalecali kandydaturę chłopską, a zarazem wyszydzali działalność Tyszkiewicza. Ten ostatni usiłował również pozyskać względy wyborców. Plótł o akuszerkach, bu-

---

94

Życie i marzenie.

Powieść współczesna.

Mówiąc, patrzył wprost na nią tak, jakby twarz jej była tylko niewypowiedzianie pięknym wyrazem duszy. I czytał i mówił dalej, nie myśląc o tem, że czuje tak, jakby w każdym wyrazie i poemattu, i jego własnym było jego czucie, i jakby pod dotknięciem każdego z tych wyrazów czuł duszę słuchaczki, która już nie miała ani płci, ani stanowiska, ani rodziny, nie była może nawet całkiem z ziemi. I wyczuwał tę duszę nie w cudnie wyrazistej grze twarzy, na która patrzył co chwila, nie w oczach, co nań patrzyły ciągle coraz innym czarem, lecz bezpośrednio. Dopiero przeczytawszy ostatnią strofę, po chwili milczenia nagłym ruchem wyrwał zegarek z kieszonki i półszeptem zawołał:

— Czwarta!

— Ach, mój Boże — tak samo odpowiedziała zrywając się, jak zbudzona, hrabianka i stanęła patrząc na niego wzrokiem, w którym nie było, ani pytania, ani wdzięczności, tylko jakaś nad zachwytem nawet i strachem górująca czułość. I Mirecki uczuł, że „piekło“ wygania mu ono z pamięci, do której się ciśnie teraz coś, czego dopuścić niepodobna. Więc otrząsnął się i zaczął mówić ze swobodą, która jemu samemu zaczęła się zdawać sztuczną:

— Postąpiłem, jak narwaniec — nie zaś profesor poważny, zatrzymując panią tak długo. Na drugi raz położę zegarek na stole, żeby sobie nie wyrzucać nazajutrz obwódek pod oczami pani... bo ja zwyczajny jestem nocy bezsennych, jak ryba wody, więc mnie nic.

— Dziękuję i dobranoc... dzień dobry — poprawiła się z uśmiechem, w którym też była już jakaś nienaturalność, i jakby o mgnienie za szybko cofnęła podaną Mireckiemu rękę: prawie, prawie wyrwała.

Poszła ku drzwiom znów ze świecą swoją, którą wnet dla niej Mirecki zapalił, a on za nią. Wyprzedził, ale położywszy rękę na klamce, pełen obawy, żeby ona nie pomyślała, że on ją tak wyprawia ze względu na swoje znużenie czy obawę o siebie zatrzymał się, żeby rzec:

— Więc czekam panią jutro o tej samej porze. — Ale — dorzucił szybko — gdyby panią coś niespodziewanego kiedy zatrzymało, proszę sobie nie mieć nic do wyrzucenia, bo przecie rozumiem...

Chciał powiedzieć coś o niezwykłości i niebezpieczeństwie tych lekcyj, ale się wstrzymał i tylko zapytał dla samego siebie niespodziewanie:

— Ale skąd pani przyszła?

— Przez dużą sień dokoła — odpowiedziała, niby dziecko o psocie, której się wstydzi.

— Czyż nie ma krótszej drogi? — zapytał — to strasznie daleko... Nagle urwał, bo uczuł, że co raz bardziej czerwieni się ze wstydu myśląc o słowach Kasi garderobianej, że przy schodach z naprzeciwka jest sień, od której idą „pokoje jaśnie panienek“.

A Marynia patrząc nań też zaczęła się czerwienić, myśląc, że ją tak mięsza niedopowiedziany przez Mireckiego, a odgadnięty wyraz: „niebezpieczne“. Ale nagle, jakby odgadła zarazem tyczącą się jej treść myśli, którą Mirecki ze strachem odganiał, zawołała żywo:

— Prawda, tu naprzeciwko są schody, prawie prosto do mego pokoju. Ale drzwi te zastawione są szafą i zamknięte — dodała i ruszyła naprzód kończąc — zobaczymy. Tymczasem dziękuję i do widzenia.

Otworzył drzwi i usunął się, pochylając się zlekka, przeszła skinąwszy mu głową i znikła. Kiedy drzwi w głębi kurytarza się zamknęły, Mirecki chwilę jeszcze wsłuchiwał się w ciszę, potem usiadł na krzesełku, z którego wstał przed kilku minutami i spojrzał na fotel, w którym siedziała synowica hrabiego Aleksandra Jesiołowskiego:

— Czy to był sen?

Ale oczy jego padły wnet na zostawioną przez nią książkę. Porwał ją z przestrachem, żeby schować, ale przed włożeniem do szuflady zatrzymał się, patrząc na piękną okładkę. Potem znalazłszy pieśń, przez nią odczytaną, żeby mu dać odpocząć, przycisnął usta do kartki, którą musnęła rączką przytrzymując. I roześmiał się, tak odgadującą wzruszenie, co już padało na serce — że nie czuł nawet, że udaje przed sobą samym tylko wesołość bez domieszki.

Marynia tymczasem zagasiwszy swoją świecę już w sieni głównej, wracała pełna strachu, żeby kogo ze sług nie napotkać, żeby drzwi które za głośno nie skrzypnęły. Gdyby ją kto zapytał, czego się właściwie boi, przedewszystkiem powiedziałaby: „przerwania lekcji“. Kiedy zamknęła drzwi swego pokoju za sobą, opanowało ją radosne uczucie: udało się uciec i oddzielić się murem bezpieczeństwa od ćmy ścigających wrogów, na których czele stał stryj, niby niewidny dla myśli, ale odgadywany. Zaczęła się szybko rozbierać, jakby się lękając, że stryjenka może wejść i zobaczyć ją tak i domyśleć się...

Potem już w kaftaniku usiadła przy oknie, ale zamiast wzrok przykuć do cudnego w blaskach poranka parku, spojrzała na szafę, za którą właśnie były drzwi — droga najbliższa...

„Odsunąć, zajrzeć, znaleść klucz... Taka duża, pewno cięźka... Jutro...“

Józafat Nowiński.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

hajach, o zasługach rady powiatowej, której jest prezesem, o licznych subwencjach i zapomogach, rzekomo za jego wpływem udzielonych, a nareszcie interpelowany w sprawie włości rentowych i gmin zbiorowych, przyznał się publicznie do nieświadomości w tym przedmiocie. Dzielną też odprawę otrzymał za swe rzekome starania około dobra ludu; bo gdy klika poplecników starała się przedstawić hr. Tyszkiewicza, jako jedynego kandydata z powiatu kolbuszowskiego, podniosła się szalona opozycja, a okrzykom „hańba“ nie było końca. Takiego piekielnego wrzasku nie pamiętamy na zgromadzeniu wyborców. Fala włościan pod wodzą posła Bomby, ruciła się ku wyjściu, a nie chcąc poddać się teroryzmowi obszarników, udała się gremjalnie do innego lokalu, aby nad kwestją kandydata spokojnie się porozumieć. Wobec okoliczności, że kandydaci włościanie nie mają u wyborców z braku przymiotów od posła wymaganych dostatecznego poparcia, a do porozumienia mimo usilnych starań posła Bomby, nie przyszło, nie jest do tej chwili kandydatura ustalona. Największe szanse ma ludowiec, radca Celestyn Męciński, prawdziwy przyjaciel i obrońca ludu, który przez czas trzechletniego tutaj pobytu zjednał sobie u ludu powszechną sympatję i zaufanie. Hr. Tyszkiewicz prowadzi nadal szaloną agitację.

Dobczyce. Odbyły się roki wójtów. Starosta Szczerbiński otwarcie agitował przeciw kandydaturze dra Szczepana Mikołajskiego, perswadując wójtom, że w Sejmie nie potrzeba żadnego lekarza, bo tam nie ma epidemij. Na to odpowiedział wójt z Nowej wsi, że przecież i lekarz przydać się może, bo gdyby się posłowie tak, jak w Radzie państwa, pobili, będzie kurował. Zaraz po rokach zebrało się 52 wyborców w domu doktora Mikołajskiego, a po wysłuchaniu mowy kandydackiej, uchwalono jednogłośnie za nim głosować. Przybył i hrabia Moroszowski, którego włościanie na zebranie dopuścić nie chcieli, lecz na przedstawienie dra Mikołajskiego, zgodzili się, by był obecny.

Skołyszewski krążył po mieście, lecz gdy przeciw dr. Mikołajskiemu wystąpił, stanęli włościanie w groźnej postawie i byłby nie wyszedł cało, gdyby szybką ucieczką się nie wyratował.

Zewsząd donoszą wyborcy o agitacji starosty Szczerbińskiego, który straszy i prosi wyborców, by na dr. Szczepana Mikołajskiego nie gł.sowali, ale to wywiera skutek odwrotny, gdyż chłopi nie chcą kandydata przez p. Szczerbińskiego rajfurowanego, a pragną mieć posła niezależnego. Szczegóły agitacji rządowej później czas będzie podnieść. Tu zaznaczyć muszę z naciskiem ze specjalnem odwołaniem się do eksc. namiestnika, że w powiecie głośno mówią o zamierzanej na dzień wyborów osobliwej presji i nadużyciach. Z gmin wybiera się po kilku włościan, nawet kobiety, z Krakowa, Podgórza i z innych miast wielu z inteligencji, aby zobaczyć wybory w Wieliczce. Jeżeli starosta nie zdoła zachować taktu i nie poskromi swej agitatorskiej gorliwości, może przyjść do scen, niepożądanych. Wielu wyborców, przypieranych przez starostę zapowiada, że nie przybędą do głosowania.

Skawina. Zgromadzenie wyborców z okolicy przyjęło z prawdziwym entuzjazmem kandydaturę dra Szczepana Mikołajskiego. Jeden z urzędników starostwa podgórskiego, który podżegał wyborców przeciw kandydatowi, musiał umknąć ze sali.

Żydzi wobec wyborów. Lwowski organ syonistów "Wschód", pisze w ostatnim numerze: „Nie można ogłosić ogólnego, wszystkich żydów w kraju obowiązującego hasła wyborczego. Zdaniem naszem należy raczej proklamować politykę *a casu ad casum.* Należy w każdym pojedyńczym wypadku zbadać sytuację ze stanowiska interesów żydowskich i z tego punktu widzenia zadecydować. Konkretnie znaczy to: w każdej miejscowości należy wszystkie zgłoszone kandydatury ocenić ze stanowiska żydowskiego i za tą pójść, która okaże się względnie najlepszą dla żydostwa. Gdzie zaś żaden kandydat nie odpowie interesom naszym, tam trzymać się trzeba zupełnej abstynencji. Taki modus ma być obowiązującym bez względu na to, czy odnośna kandydatura nosi na sobie markę opozycyjną czy też rządową. Nas frazesy (!) programowe stronnictw nic a nic nie obchodzą, my stoimy na realnym gruncie potrzeb naszego narodu i tylko na tym gruncie winniśmy postępować“.

Stanisławów. Pojawiła się w dziennikach fałszywa pogłoska, jakobym zrezygnował z mandatu wielkiej własności w Stanisławowie. Wiadomość ta jest zupełnie nie prawdziwa. Kandydaturę swoją ponownie utrzymuję. *Stanisław Brykczyński.*

Mielec (*tel.*). Zgromadzenie przedwyborcze jednomyślnie uchwaliło swym kandydatem K r e m p ę.

KRONIKA.

W sprawie sprzedaży Proch zamieszcza „Dziennik Poznański“ pismo następujące: „Odebrałem dopiero dzisiaj numer sobotni „Dziennika Poznańskiego“, w którym wyczytałem, że majątek Prochy sprzedał hr. Potworowski panu Szczepkowskiemu, który po trzech tygodniach miał sprzedać go komisji kolonizacyjnej. O ile mi wiadomo, mieszka tylko w Wielkiem Ks. Poznańskiem, oprócz mnie, dwóch jeszcze moich braci: Władysław Szczepkowski, właściciel Sławina i Pacanowic, i drugi Aleksander, właściciel Gurowa. Żaden z nas Proch nie kupił. Proszę więc o łaskawe sprostowanie, jak temu panu Szczepkowskiemu na imię i z których stron pochodzi. *Ludwik Szczepkowski.* Śmiełów, 27. sierpnia 1901, poczta Gostyczyna“.

„Dziennik Poznański“ w odpowiedzi na to pismo stwierdza, że obżałowani są pp. J a n i A n t o n i S z c z e p k o w s c y z G a l i c j i. Hańba im!

Na brak wagonów uskarżają się w Galicji coraz częściej. Minister kolei państwowych p. Wittek, zamiast uwzględnić skromne życzenia publiczności, wydał przed kilku dniami do wszystkich dyrekcyj kolei państwowych okólnik, w którym zaznacza, że przy pociągach osobowych używa się za wiele wagonów i za wiele personalu służbowego, towarzyszącego pociągom. Oto treść okólnika: „Przy przedsięwziętej ostatnimi czasy objażdżce linij skonstatowano, że przy większej liczbie pociągów towarowych liczba użytego personalu nie odpowiada ani zestawieniu garniturów, ani frekwencji osób, oraz, że mimo nieznacznego obrotu pakunkowego dodaje się konduktorów pakunkowych, a także i do innych niemanipulacyjnych pociągów towarowych, manipulantów się dodaje. Zarazem przekonano się, że pomimo wielokrotnych wskazówek, dodaje się za wiele wozów do pociągów osobowych, zwłaszcza pierwszej i drugiej klasy, nieodpowiednio do rzeczywistej potrzeby i nie zestawia się garniturów wozów odpowiednio, aby tem samem oszczędzić na personalu i środkach ruchu. Ponieważ w tej nieekonomicznej natury zabiegach musi się dostrzedz przyczynę niepomyślnych wyników ruchu, widzę się spowodowanym wezwać dyrekcje kolei państwowych, aby także w tym kierunku zwróciła swoją obowiązkową uwagę i nakazała powołanym organom większą w tej mierze ostrożność“. Okólnik kończy się zawiadomieniem, że w najbliższym czasie przedsięwzięta zostanie przez organa ministerstwa kolejowego rewizja pociągów, od której będą zawisłe dalsze zarządzenia.

Okólnik p. Witteka świadczy o tem — że w ministerstwie kolejowem nie znają, ani znać nie chcą naszych stosunków. Podróżujący szczególnie III. klasą, a specjalnie w pociągach pospiesznych i ekspresowych, wiedzą o tem, że pasażerów lokują u nas jak śledzi w beczce.

Wiec w sprawie Morskiego Oka odbędzie się 1. września w Szczawnicy, za inicjatywą bawiącego tam kuracjusza p. Czesł. Wojcickiego.

Kandydatura operetkowa. Na murach pojawiły się plakaty tej treści: „Naszym jedynym kandydatem jest dr. Józef Weigel.“ Plakatu tego nie miała odwagi podpisać nawet żadna hyena wyborcza. Przyjemność taką każdy za 3 zł. może sobie sprawić.

Nie Mościska, lecz Stojańce. „Przedświt“ twierdzi, że uwagi jego o postępowaniu starosty p. Pietruskiego, odnoszą się nie do szkoły w Mościskach, lecz do szkoły w Stojańcach, która jednakże znajduje się w powiecie mościskim, a więc w zakresie władzy politycznej p. starosty z Mościsk i w obrębie mościskiej okręgowej Rady szkolnej. Wyjaśni to zapewne p. Pietruski.

Z kraju.

Czortków. (*Fałszerz monet*). W tych dniach schwytano u nas fałszerza monet dwudziestogroszówek. Dokonywał on fałszerstwa za pomocą prasy, a dwudziestogroszówki przez niego wyrabiane, były na pozór tak doskonałe, że trudno było spostrzedz, iż to falsyfikat. Fałszerstwo wyszło na jaw wskutek tego, że fałszywe monety były jaśniejsze, niż prawdziwe niklowe. Żona uwięzionego puszczała w obieg fałszywe monety. Uwięziono ją również.

Mielec. (*Wypadek kolejowy*). Pomiędzy Mielcem, a Rzeszowem pociąg przejechał kilkonastoletniego chłopaka ze Rżysk, który, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, umarł w kilka godzin.

Kałusz. (*Na budowę własnego domu*). Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Kałuszu urządza 8. września br. na Wysocznce festyn z tombolą. Początek o g. 2. po poł. W razie niepogody, odbędzie się zabawa w sali Towarzystwa. Uprasza się o datki na tombolę; należy je przesłać do kancelarji da Wiesenberga w Kałuszu.

Sądowa Wisznia. (*Na gimnazjum polskie w Cieszynie*). Pomimo różnych trudności, które musiała zwalczać młodzież, bawiąca obecnie w naszem miasteczku na wakacjach, udało się jej jednak 25. bm. urządzić wieczorek muzykalno-wokalny połączony z jednoaktową komedyjką. Dochód czysty przeznaczono na gimnazjum polskie w Cieszynie. Po opędzeniu wydatków przysporzono choć kilkanaście koron gimnazjum cieszyńskiemu.

Z obcego świata.

Stracenie niewinnego. Pewien naoczny świadek tak opisuje stracenie 18-letniego młodzieńca burskiego: Młodzieniec ten, nazwiskiem I. P. Coetzee, posądzony był o zastrzelenie angielskiego żołnierza, Gibbonsa, a sąd wojenny skazał go na śmierć przez powieszenie. Aż do ostatniej chwili Coetzee utrzymywał, że jest niewinny, a kiedy mu wyrok przeczytano, zawołał: „Możecie mnie powiesić, jestem gotów!“ Szubienicę ustawiono w dziedzińcu szpitalnym. Kordon utworzyły dokoła pułki „Coldstream Guard“ i „Enst Surrey“, otaczając zarazem trzydziestu Burów, przeważnie krewnych skazańca, którzy na rozkaz władzy wojskowej, musieli być obecni przy egzekucji. Kat kolonji Blake, stanął pod szubienicą ze stryczkiem w ręku. O godz. 9 zjawili się na miejscu stracenia pułkownik Senoyer, kapitan Gillwald, niejaki Harrison i sędzia pokoju Armstrong. Dano rozkaz katowi, aby przystąpił do egzekucji. Coetzee, który godzinę całą przepędził na modlitwie z proboszczem Reyneskie, raz jeszcze w obliczu śmierci przysiągł, że nie jest winien śmierci żołnierza Gibbonsa, poczem śmiałym krokiem, mimo zawiązanych oczu, wstąpił na szafot. Ogólnie w Kolonji przyjątku są zdania, że Coetzeego niewinnie powieszono i rozgoryczenie z tego tytułu jest ogromne.

Na wyspie Malcie rośnie oburzenie przeciw Anglikom. Niedawno odbył się tamże olbrzymi wiec w sprawie językowej, na którym zażądano cofnięcia odnośnych rozporządzeń Chamberlaina z taką energją, że zadrżał sam gubernator i spiesznie cofnął wojsko do kwater, przewidując, że rozjątrzony lud rzuciłby się na nie z całą furją. Lecz jest jeszcze jedna sprawa, która Włochów maltańskich w najwyższym stopniu drażni. Rząd angielski nałożył na ludność nowe podatki i to dolewa oliwy do ognia. D. 11. bm. znów zebrały się ogromne tłumy na wiec, aby na nim przeciw ciężarom zaprotestować. Zeszło się zewsząd 15.000 ludzi i założono protest jednomyślnie wśród niezmiernego zapału i gwałtownych mów przeciw samowoli angielskiego rządu. Po wiecu rzesze zaległy Strada Reale i demonstrowały przed klubem „Union“, przyczem złamano drzewce od chorągwi, a płótno, na którem widniał napis "Union-Jack", podarto na strzępy. Wrogie Anglikom manifestacje zaszły także przed redakcją pisma „Malta-Chronicle“. W związku z powyższem jest wreszcie następujący telegram z Malty: D. 13. bm. oblał ktoś żrącym płynem posąg marmurowy królowej Wiktorji, postawiony z powodu jubileuszu jej rządów. Sprawca wandalizmu, na który zżyma się cały ogół, uszedł i nikt go nie zna.

Różne wiadomości.

„Z Sokoła“. Z dniem 2. września 1901 rozpocznie polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ naukę gimnastyki, szermierki, jazdy na kole i jazdy konnej, mianowicie:

1. Gimnastyki: Dla członków w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7—8 i od $8^1/_2$—$9^1/_2$ wieczorem. Dla pań w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—5 po południu. Dla dziewcząt w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—6 po południu. Dla uczniów starszych we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—8 wieczorem. Dla uczniów młodszych we wtorki, czwartki i soboty od godz. $11^1/_2$—$12^1/_2$ z rana i od 6—7 wieczorem.

2. Szermierki: Dla początkujących (oddział I.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczorem. Dla oddziału II. we wtorki i soboty od godz. 8—9 wieczorem. Assaut we czwartki od godziny 8—9 wieczorem.

3. Jazdy na kole: We wtorki, czwartki i soboty od godz. 8—9 wieczorem.

4. Jazdy konnej: Codziennie od godz. $6^1/_2$—$7^1/_2$ rano i od godz. 5—7 wieczorem.

Wpisy na naukę gimnastyki, szermierki i jazdy na kole przyjmuje biuro Towarzystwa przy ul. Zimorowicza l. 8 codziennie od godz. 5—8 wieczorem, zaś na naukę jazdy konnej biuro ujeżdżalni obok parku Łyczakowskiego w godzinach nauki.

Strajk przy budowie koszar za rogatką Łyczakowską i obok cmentarza Łyczakowskiego trwa dalej. Rabin złoczowski nie uważał dotąd za stosowne dojść z robotnikami do porozumienia.

Licytacja dóbr ziemskich. W sądzie obwodowym w Brzeżanach, odbędzie się 2. października br. licytacja dóbr Modzelówka p. Józefa Krzysztofowicza wartości 485.839 kor. Licytację prowadzi Bank krajowy.

Pożar w Otwocku. O godzinie $1^1/_2$ popołudniu liczni mieszkańcy gęsto zabudowanego Otwocka, znanej miejscowości leczniczej w Królestwie Polskiem, zaalarmowani zostali łuną. Zapalił się bowiem dom drewniany, 2-piętrowy, licznie zamieszkały przez uboższych rzemieślników. Na ratunek pospieszyli jedynie studenci i uczniowie, którzy, dla braku wody oraz narzędzi pożarnych,

musieli ograniczyć się do ratowania ubogiej chudoby mieszkańców i rozbieraniem przyległych zabudowań, jak lepianki S. Kaufmana i szopy z węglem kamiennym, aby zapobiedz szerzeniu się płomieni. Nie można zamilczeć o interesowności i braku ludzkości włościan, którzy odmówili ratunku, tłómacząc się, że nie myślą darmo pracować z narażeniem życia. Naczelnik stacji odmówił udzielenia sikawki i narzędzi pożarnych, wymawiając się tem, że przyrządy te ma dla obrony jedynie zabudowań kolejowych. Pomimo więc usilnej pracy dzielnej młodzieży, dom p. Blassa zgorzał do szczętu, i sterczą jedynie dwa kominy, grożące lada chwila upadkiem.

Resursa dla szwaczek. Zamieszkała w Warszawie pani Williams, urządza dom, w którym niezamożne samotne szwaczki po za godzinami pracy znajdą kącik, zaopatrzony w książki, pisma, a może nawet i fortepian. Będzie to zatem rodzaj resursy pracownic igły.

Kursa galwanotechniczne. Muzeum technologiczne w Wiedniu urządza 6-cio tygodniowe kursa dla robotników z zakresu galwanotechniki. Przedmiotem praktycznej nauki jest galwaniczne srebrzenie, złocenie, niklowanie, powlekanie miedzią, polewanie, szlifowanie, roboty galwaniczno-plastyczne, wyrób klisz etc. Frekwentanci kursów otrzymują stypendjum w kwocie 140 koron i zwrot kosztów podróży do Wiednia. O przyjęcie ubiegać się mogą majstrowie i robotnicy wszystkich przemysłów, które się posługują galwanoplastyką lub galwanotechniką jakoteż przemysłowcy, którzy zamyślają dopiero takie przedsiębiorstwo założyć. Wszelkich bliższych informacyj udziela sekretarjat Izby handlowej i przemysłowej.

Defraudant. W sprawie Freibergera, prokurzysty firmy Flescher, który popełnił defraudację w kwocie przeszło 100.000 koron donoszą, że Freiberger u firmy Flescher zatrudniony był od lat 29. Gdy onegdaj po południu nie przyszedł do kantoru, zawezwał szef firmy interwencji policji. Przy rewizji znaleziono list, pisany przez uwięzionego, w którym przyznaje się do rozmaitych od r. 1898 popełnianych malwersacyj. W tych dniach miało odbyć się szkontrum, które musiałoby niedobór wykryć, wobec czego sam oddał się w ręce władzy. Początkowo zamierzał Freiberger popełnić samobójstwo, brakło mu jednak do tego odwagi. Sprzeniewierzoną sumę przegrał na giełdzie. Freiberger sam zgłosił się do prokuratorji państwa i został uwięziony.

Z Bukowiny donoszą: Nieznani złoczyńcy wtargnęli do urzędu pocztowego w Isworze i zabrali znalezione w szufladzie od stołu kwotę 380 kor. Złoczyńców nie wykryto dotychczas.

Bandytyzm w Zawierciu (Królestwo Polskie). Osada fabryczna Zawiercie w powiecie będzińskim nabiera coraz smutniejszego rozgłosu z powodu morderstw napadów i grabieży. Zwróciły na to uwagę odnośne władze i wzmocniły tam straż policyjną. Mordercy Stephaniego zostali w swoim czasie szybko wykryci i doczekali się już d. 21. bm. w sądzie okręgowym w Piotrkowie wyroku. Dwóch skazano na 15 lat ciężkich robót trzeci za udział w zacieraniu śladów zbrodni dostał się na 6 lat do ciężkich robót.

Ledwie kilka tygodni temu znowu przyłapano dwóch bandytów, zbiegłych z miejsca deportacji, gdy oto znowu w nocy z dnia 24. na 25. zdarzył się nowy zuchwały napad zbrojnych opryszków. Wdarli się oni przez dach domu Jochima Pławnera, przy ul. Blanowskiej, do sieni, budząc niezwykłym ruchem mieszkańców: J. Poddębskiego, P. Derpota i żyda, który zabarykadował się w izbie, pozostawiając sąsiadów własnym ich siłom. Zawrzała w sieni walka wśród szczęku noży i huku broni palnej. 60-letni Poddębski padł, ciężko raniony kulą rewolwerową w głowę, a Derpot otrzymał kilka pchnięć nożem. Bandyci szybko zbiegli, zostawiając po sobie jedyny ślad w postaci noża i czapki.

Gdy rano w niedzielę tłumy ciekawych otoczyły dom Pławnera, rozległy się na tejże ulicy krzyki, że kancelarję sądu gminnego napadli złodzieje. Grabież istotnie zdarzyła się, gdy woźny sądu rano posprzątawszy biura oddalił się na ranną mszę do kościoła. Wówczas dwaj ludzie, siedzący przed domem Rydygiera (gdzie jest sąd), weszli na pierwsze piętro do kancelarji, odbili biurko i zabrali około 40 rubli. Wracający woźny i sługa sekretarza, spłoszyli rabusiów, z których jeden przepadł bez wieści, drugi wyskoczył oknem z piętra tak zręcznie, że porwawszy się z ziemi, począł zmykać, rozsypując w ucieczce ukradzioną gotowiznę. Przytrzymanego osadzono tymczasem w areszcie; śledztwo w toku.

Politechnika kijowska. Projektowane na 12-go września poświęcenie nowego gmachu politechniki w Kijowie oraz akt uroczysty, odłożone zostały na czas nieograniczony.

Zbrodnia z zazdrości. Szczegóły tragedji w Jeziorkach, o której donosiliśmy, są według „Nowosti“, następujące: Skoro Wederników dowiedział się o przeniewierstwie swej wspólniczki p. Krajewskiej, pojechał z Jeziorek do Petersburga i wyznał prokuratorowi, że podpalił wraz z Krajewską willę, aby zgładzić Krajewskiego. Policja wskutek tego zeznania zjawiła się w willi, aby aresztować winnych, Krajewska jednak wyparła się wszystkiego, utrzymując, że Wederników jest obłąkany. Woźnica Połos przyznaje się do bliskich stosunków z Krajewską, a w zeznaniu Wedernikowa widzi chęć pomszczenia się na niej za przeniewierstwo. W mieszkaniu znaleziono szklankę z płynem, co do którego zrodziło się podejrzenie, że była to trucizna na Wedernikowa. Przy Wederników znaleziono 4000 rubli, prawdopodobnie pochodzących od Krajewskiego. Tej nocy, kiedy popełniono zbrodnię, nocował u Krajewskiej uczeń kl. IV. Ostrowski, syn lekarza. Obawiano się że może przeszkodzić zbrodni, więc Krajewska poradziła, aby i jego oblać naftą i spalić. Wederników zgodził się, ale później zdjęła go litość dla chłopca i już oblanego naftą zbudził i wyratował z płonącej willi. — Krajewską, Wedernikowa i Połosa aresztowano i przewieziono do Petersburga. W willji pozostała 12-letnia córka Krajewskiej z p. Brunet. Władze rządowe postanowiły dokonać ekshumacji trupa Krajewskiego, pochowanego na wyborskim cmentarzu katolickim. Krajewska w więzieniu wpada w ataki histeryczne i omdlewa, utrzymuje, że jest niewinna zbrodni. Powiadają, że przed trzema laty chorowała na rozstrój psychiczny. Są powne wątpliwości, czy Wederników jest przy zdrowych zmysłach. Krajewska była już podobno dawniej pod sądem wraz z mężem za podpalenie w celu polniesienia premjum ubezpieczeniowego.

Dramat miłośny. Przed kilku miesiącami powrócił do Żytomierza z Ameryki po kilku latach nieobecności, wszewc Keselman. Keselman wyjeżdżając pozostawił młodą żonę. W czasie jego nieobecności Keselmana, brat jego żony ożenił się z młodą bardzo urodziwą kobietą, nazwiskiem Moriam. Wkrótce po ślubie młody małżonek został wzięty do wojska. Słomiana wdówka zachwyciła swemi wdziękami Keselmana do tego stopnia, iż wkrótce zawiązał z nią stosunek. Kiedy jego żona dowiedziała się o tem, Keselman chcąc uniknąć nieporozumień, a nie będąc w stanie wyrzec się pięknej Moriamowej, wyjechał z nią zagranicę i osiedlił się w Londynie. Po jakimś czasie, powtórny wychodźca począł ogromnie tęsknić za krajem, Moriumowa jednak błagała go, aby do kraju nie wracał. Gdy jednak otrzymał razu jednego list z Żytomierza od swej żony z wieścią, iż jest bliską śmierci, Keselman nie był zdolnym dłużej powstrzymać się od wyjazdu i postanowił natychmiast wracać. Wówczas Mariamowa dała mu do wypicia jakiegoś narkotyku, po którym Keselman ciężko zachorował. Policja londyńska aresztowała trucicielkę i natychmiast po wyzdrowieniu Keselmana oboje etapem odesłała do Żytomierza. Tutaj czas jakiś oboje przebywali w więzieniu. Po uwolnieniu, Keselman postanowił u łoża chorej żony zerwać z M. Wówczas ta ostatnia pod oknami mieszkania Keselmana, napiła się esencji octowej. Jęcząc z bólu, zgromadziła około siebie mnóstwo ludzi. Zamiast o ratunek, prosiła o wniesienie jej do mieszkania Keselmana, chcąc w jego oczach umrzeć, zaniesiono ją jednak do szpitala. Wszelki ratunek okazał się bezsilnym i nieszczęśliwa w strasznych męczarniach wkrótce zmarła.

Morderstwo z zemsty. Z Tarnowicy na Śląsku pruskim donoszą, iż leśniczego Liermanna znaleziono w lesie nieżywego. Mordercę już aresztowano; przyznał się, iż zbrodnię popełnił z zemsty. Liermann zrobił doniesienie na brata mordercy o rabunek, za co rabuś został skazany na dłuższą karę więzienia. Brat skazanego mszcząc się, zastrzelił Liermanna.

W Chodorowie w restauracji kolejowej sprzedają karty korespondencyjne z widokiem tego miasteczka i „pozdrowieniem“, które jednak na stronie adresowej mają napisy rosyjskie. Restaurator kolejowy objaśnia, że trzyma te kartki korespondencyjne dla russkich księży.

Z poczty. Od 1. września wejdzie w życie urząd pocztowy w Podhorcach koło Stryja.

Niewypłacalność. Fabryka wyrobów jutowych w Budapeszcie zgłosiła niewypłacalność. Pasywa wynoszą 400.000 koron.

Z Petersburga donoszą: Dyrektor jednego z tutejszych banków, Tarnowski, ranił ciężko, wśród sprzeczki, dyrektora dyplomatycznej agentury Iwanowa trzema wystrzałami rewolwerowymi.

Partja socjalno-demokratyczna zwołuje na niedzielę przed południem do hali wystawowej wielkie zgromadzenie wyborców w sprawie najbliższych wyborów sejmowych.

Szynkarze i restauratorzy lwowscy w liczbie około 300 obradowali we czwartek po połud. w sali hotelu Belle-vue nad sprawą podwyższenia cen wódki z powodu podwyższenia podatku wódczanego Przewodniczył przełożony korporacji gospodiro-szynkarskiej p. Łukawski, referowali pp. Janowicz i N. Arnold, poczem po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos szynkarze, restauratorzy, fabrykanci wódek i reprezentanci firm Baczewskiego i Sprechera, zgromadzenie uchwaliło podnieść cenę litry wódki, likierów, rumu itd. tak, że od najbliższej niedzieli litr wódki, którą się sprzedaje obecnie w dwóch gatunkach po 48 i 56 ct. kosztować będzie 56 i 64 ct.

Krakowska Czytelnia kolejowa postanowiła rewizytować kolejarzy lwowskich, którzy w pierwszych dniach lipca b. r. przybyli gremialnie do Krakowa. W tym celu krakowscy kolejarze organizują zbiorową wycieczkę do Lwowa dnia 7. września nadzwyczajnym osobowym pociągiem.

Wypadek. Aeronautka Polly urządziła w Elberfeld wzlot balonem, z którego miała skoczyć przy pomocy spadochronu. Parasol atoli nie otworzył się zupełnie, wskutek czego Polly spadła szybko na ziemię i tak się potłukła, iż wkrótce wyzionęła ducha.

Z zazdrości. W piątek wieczorem znaleziono w Lipsku przy ulicy Bawarskiej l. 87 niejakiego Wernickiego, 69-letniego właściciela składu obuwia i 27-letnią jego żonę, zastrzelonych. Władze przypuszczają, że mają tu do czynienia z morderstwem, a zazdrość mężowska miała być motywem zbrodni.

Dziwną kradzież odkryto w tych dniach w Madrycie. Policjant nocny od pewnego czasu przywłaszczał sobie palniki latarni gazowych, co mu przynosiło niezły dochód; został jednak schwytany na gorącym uczynku i osadzony w więzieniu.

Karygodne wybryki chorych na oddziale chorób skórnych w szpitalu powszechnym bardzo często zapełniają protokoły policyjne. Chorzy maszerują na kilka dni do „furdygarni“, a stąd napowrót do szpitala i tak dalej. Niejaki Mikołaj Hawryszkow, 21 lat liczący pomocnik murarski już 15 razy leżał chory w szpitalu, a za każdym prawie razem bywał odsyłany do policji za bójki i kradzieże. Obecnie odsiaduje w aresztach za to, że rzucił flaszkę z okna I. piętra na przechodzącego obok szpitala żołnierza i ugodził go w głowę. Takich figlarzów jest więcej na utrapienie spokojnych chorych i zarządu szpitala.

Kradzież w wagonie. Karolowi Kolkowi, jadące mu z Frysztata do Rzeszowa, skradziono w wagonie w Rzeszowie z kieszeni w spodniach, pugilares z kwotą 2.260 koron.

Z lwowskiego bruku.

— Brak litości nad końmi, które tyle oddają pożytku ludziom prowadzącym interesa, lub potrzebującym wygody, coraz większe przybiera rozmiary. Nie ma dnia ażeby do policji nie sprowadzili policjanci jakiegoś woźnicę, dręczącego niemiłosiernie zwierzęta. Tacy bywają karani doraźnie grzywnami, często nie bardzo dotkliwemi, poczem wypuszczani bywają na wolną stopę bez skutków dalszej odpowiedzialności. Onegdaj np. aresztowano woźnicę Jana Rybaka zajętego u Josla Weissa, piekarza, który używał do ciężkiej roboty konia zupełnie do krwi pokaleczonego na karku i nogach. Ażeby takim niegodziwym postępkom zaradzić, trzeba widocznie surowszej kary a i publiczność winna na ulicach wyręczać tow. ochrony zwierząt i nie patrzyć obojętnie na pastwienie się nad zwierzętami, lecz przez odpowiednie organa pociągać takich do odpowiedzialności. Wtedy dopiero biedne zwierzęta więcej będą szanowane przez nielitościwych ludzi.

— Na szkodę gminy miejskiej skradziono na przestrzeni pomiędzy bałą maszyn na ulicy Zielonej a zbiornikiem na przestrzeni około 400 metrów bronzowy drut dla wodowskazu elektrycznego. Wartość tego drutu dochodzi do 300 koron.

— Do mieszkania p. Ettingera, właściciela domu przy ulicy Ossolińskich l. 17, znajdującego się na II. piętrze, strzelał ktoś wczoraj w nocy około godz. 12-tej i wybił 9 szyb. Kilka kulek znaleziono na podłodze pokoju i na oknie. Co było powodem tego, nie wiadomo.

— Koń sadownika Teodora Budzana, pozostawiony na starym Rynku bez dozoru, pokąsał wczoraj w rękę, powyżej łokcia, Katarzynę Zarańską, żonę czeladnika szewskiego.

Osobiste.

Mianowania. Prezydjum kr. dyr. skarbu zamianowało oficjałów rach.: Aleks. Szygowskiego, Teof. Falęckiego, Jana Kassarabę, Fel. Zimmera i Fel. Chodorowskiego rewidentami rachunkowymi, asystentów rach. Mich. Baryluka, Wład. Karwowskiego, Aleks. Kijanowskiego, Mik. Hryciowa, Sylw. Müllera, Ludw. Szamotę, Stef. Kawalerskiego, adjunkta podatk. Józefa Horbowego, asystenta rach. Tad. Nettika i adjunkta pod. Kaz. Jarosiewicza oficjałami rach., wreszcie praktykantów: Jana Puntscherta, Eug. Korekjartę, Józ. Ziembickiego, Jana Kuhnena, Jul. Funkensteina, Mar. Dziędzielewicza, Józ. Łąckiego, Edw. Smalawskiego, Jana Baumana, Zygm. Czerkawskiego, Konrada Glattego, Mich. Piskozuba i Aleks. Krompa asystentami rachunkowymi.

Z armji. *(tel.)* Pułkownik Amand Wawrza 3 p. tyrol. strzel. ces. mianowany komendantem 33 pułku p. obr. kraj. w Stryju. Podpułkownik Artur Jakesch z 20 pp. mianowany komendantem 32. p. p. obr. kraj. w Nowym Sączu. Pułkownik Otto Filippini-Höffern, komendant 3 pułku strzelców w Trydencie, prze-

niesiony w tym samym charakterze do 34 p. p. obr. kraj. w Jarosławiu. Major Ernest Friedberg z 85. p. p. przy równoczesnem przydzieleniu do 16 pp. obr. kraj. w Krakowie, przeniesiony został w stan czynny obrony krajowej.

Komendant 24 dyw. p., generał-porucznik Hugo Molnar przeniesiony w stan spoczynku, przyczem otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda. Generał-major Aleksander Konja, komendant 29 bryg. p. mianowany komendantem 24 dyw. p. Pułkownik Walerjan Mikulicz-Radecki z 67 p. p. mianowany komendantem tego pułku. Pułkownik Leopold Ryck z 30 pp. przeniesiony w stan spoczynku. Podpułkownik Artur Przyborski ze sztabu generalnego, przydzielony został do pełnienia służby w sztabie generalnym obr. kraj.

Lekarzami asystentami w rezerwie mianowani następujący zastępcy lekarzy asystentów w rezerwie drowie: Adolf Wieser z 33 p. art. dyw., Franc. Pokorny z szpitala garnizon. we Lwowie, Henryk Baudisz z 3 bat. art. fort., Aladar Fodor z 8 p. huz., Jan Rennich z 8 p. huz., Stanisł. Szczurkowski z 11 p. art. korp., Jan Markiewicz z 2 p. uł., Lotar Skalla z 4 p. uł., Jarosław Jircik z 13 pp. Dalej przydzieleni zostali porucznicy: Leop. Reisinger z 3 bat. pion. i Daniel Papp z 64 pp. obaj do dyrekcji inżynierji w Przemyślu, Oskar Lorzesznik z 6 bat. pion. do dyrekcji inżynierji w Krakowie Karol Konarski z 2 bat. pion. do dyrekcji inżynierji w Piotrowaradynie; Antoni Powolny i Walter Eger z p. kolejowego oraz Jan Niesiołowski z 12 bat. pionierów do dyrekcji inżynierji w Krakowie; Aleksander Živkowicz z 13-go bataljonu pionierów. do dyr. inż. w Przemyślu, Walerjan Dąbrowiecki z 1 bat. pion. do dyr. inż. w Bileku, Karol Bothe z 15 batal. pion. do dyr. inż. w Przemyślu. Dalej przydzielony do apteki szpitala marynarki w Poli akcesista Wład. Biliński ze Lwowa. Do sztabu generalnego przydzielony z przekazaniem do służby w obr. kraj. rotmistrz II kl. Oskar Wreczko z 2 p. uł. — Porucznik Tadeusz Cyga przeniesiony z Serajewa do dyr. inżyn. w Przemyślu, porucznik Aleksander Nordberg Noe przeniesiony z Piotrowaradyna do dyr. inżyn. w Krakowie.

Z armji. Przeniesieni: Porucznik rach. Gust. Strohbach z 1 p. trenu do 20 pp. Podporucznicy rach. Wilh. Brosch z 1 p. art. korp. do 1 p. trenu i Rubin Rappaport z 11 p. art. korp. do 35 p. art. dyw. Oficjał rach. III. kl. Juljusz Glück z dyrekcji inżynierji w Przemyślu do Temeszwaru. Akcesista aptekarski Ern. Lius z Dubrownika do apteki szpitala wojsk. we Lwowie.

Do rezerwy przeniesiony porucznik Gust. Streitz z 15 p. p.

Do stanu prezencyjnego przeniesieni: kapitan I. kl. Jul. Lang z 89 pp., lekarz pułkowy II. kl. dr. Eug. Kafka z 56 p. p., z równoczesnem przeniesieniem do 13 p. huzarów i starszy lekarz dr. Ferd. Jossé z 79 pp.

Urlopu na 6 mies. udzielono starszemu lekarzowi drowi Józ. Ascherowi z 45 pp. Profosem sztabowym mianowany profos Józef Eckert przy aresztach wojskowych we Lwowie. Profosem mianowany fajerwerker Ign. Hartwich przy aresztach wojskowych w Krakowie. Zastępca lekarza asystenta w nieczyn. służbie dr. Kaz. Hofmokl z 1 pp. obr. kraj. mianowany starszym lekarzem oraz przeniesiony do stanu czynnego obr. kraj. z przydzieleniem do 19 pp. obr. kraj. we Lwowie.

P. Ignacy Kosiński, b. asystent stacji doświadczalnej w Dublanach, otrzymał w uniwersytecie lipskim stopień doktora filozofji *cum eximia laude* za rozprawę o fizjologji roślin.

„Gwiazda“ urządza 1. września wieczorek tańcujący na dużej sali. Początek o godz. 8. wieczór.

W szkole muzycznej Heleny Prokesz rozpoczynają się dziś wpisy.

Literatura i sztuka.

Dwa koncerty pod artystycznem kierownictwem dyr. Jana Galla odbędą się: w Kołomyji w niedzielę dnia 1. września i w Stanisławowie w poniedziałek, dnia 2. września. Do bogatego programu zostanie dołączonych kilka ustępów, odśpiewanych przez p. Adama Ludwiga, barytonisty opery lwowskiej. Interesującym na estradzie koncertowej, będzie tercet z „Fausta“, odśpiewany przez pp. Szlafenberga, Ludwiga i Nosalewicza.

O teatrach warszawskich. W dodatku ilustrowanym do „Nowoje Wremia“ jest artykuł o teatrach warszawskich. Autor zbija twierdzenia niektórych dzienników, że intrygi Polaków przeszkadzają założeniu teatru rosyjskiego. Przeszkody są inne: mianowicie należałoby wydać dużo pieniędzy na budowę nowego gmachu, gdyż teatr Rozmaitości i letni w ogrodzie Saskim, jako gmachy nic nie są warte, a teatr Nowy mieści się w budynku prywatnym. Inną przeszkodę stanowi trudność zebrania trupy, któraby mogła konkurować z artystami polskimi. Tych autor bardzo chwali. Nie zadowalnia go tylko opera, w której, oprócz p. Kruszelnickiej i Korolewiczówny, nie znajduje nikogo wybitnego, i balet, który nazywa bardzo lichym. Za to trupę teatru Rozmaitości stawia bardzo wysoko: według słów autora, wykonanie niektórych ról Rapackiego ma cechy genialności; Frenkel jest pierwszorzędnym komikiem, do wybitnych należą też: Śliwicki, Wolski, Wojdałowicz, Roland, Leszczyński, Żelazowski, Nowicki, Ładnowski. Z artystek wyborną do ról dramatycznych jest p. Marcello, doskonałą damą szlachetną — p. Lüdowa, dwie siostry Trapszówny rywalizują z sobą pod względem talentu i sympatji publiczności. Z innych autor wspomina pp. Czakównę, Barszczewską i Borkowską. Słowem, według jego słów, takiej trupy nie powstydziłby się żaden teatr europejski, nie wyjmując paryskiej Comedie Française. Teatr Nowości również zupełnie zadowalnia autora. Morozowicz, Gasiński, Misiewicz są to pierwszorzędni komicy, z artystek zwłaszcza pp. Kawecka i Łaska są wyróżnione. Do artykułu dodano portrety pań: Lüdowej, Marcello, Łaskiej, Kaweckiej i Chrzanowskiej, oraz pp.: Rapackiego, Frenkla, Morozowicza i Gasińskiego.

Tygodnik ilustrowany poświęca niemal cały numer 34 Imci Panu Paskowi i jego pamiętnikom. Obok zręcznie skreślonej „notatki jubileuszowej“ i okolicznościowego wiersza niewyczerpanego Or-Orta, znajdujemy w numerze kilkanaście ilustracyj do „Pamiętników“ Paska, według znanych dobrze, dziś niemal zupełnie wyczerpanych, rysunków Antoniego Zaleskiego. (Ilustracje te wydał p. Niemojowski w 17 pocztówkach).

Sprawy ekonomiczne.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 30. sierpnia. Waluta koronowa.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 7·50 do 7·75. Pszenica nowa 7·25 do 7·50. Żyto gotowe 6·25 do 6·40. Żyto nowe od 6·— do 6·25. Owies obrożny 6·80 do 7·—. Owies nowy 5·75 do 6·—. Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75 Jęczmień browar. 6·25 do 7·—. Rzepak nowy 12·75 do 13·—. Lnianka 10·50 do 11·—. Groch pastewny 6·25 do 6·75. Groch do gotowania 7·— do 9·— Wyka —·— do —·—. Bobik 0·00 do 0·00. Hreczka 0·00 do 0·00 Kukurydza gotowa 5·80 do 6·—. Kukurydza stara —·— do —·—. Chmiel za 56 kilo 55·— do 60·—. Koniczyna czerwona 50·— do 55·—. Koniczyna biała 40·—. do 55·— Koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr gotowy 17·25 do 17·75 — Tarnopol na termina 16·25 do 16·55.

Przy ograniczonych obrotach usposobienie niezmienne. Ceny utrzymują się.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 30. sierpnia. Minister handlu bar. Call przybył do Wiednia.

Wiedeń 30. sierpnia. Arcyksiążę Eugenjusz objął protektorat nad towarzystwem „Przyjaciół muzyki“, jakoteż nad wiedeńskiem konserwatorjum muzycznem.

Wiedeń 30. sierpnia. Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłosi patent cesarski, zwołujący Sejm Górnej Austrji na dzień 9. września do Lincu, aby załatwienia spraw w poprzedniej sesji nie dokończonych.

Haga 30. sierpnia. Ciało dyplomatyczne zamianowało jeneralnego sekretarza ministerjum spraw zagranicznych posła Ruyssenaersa jeneralnym sekretarzem międzynarodowego sądu polubownego.

Madryt 30. sierpnia. Minister spraw zagran. oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że nie istnieje sojusz między Francją a Rosją.

Kopenhaga 30. sierpnia. Car Mikołaj i carowa Aleksandra Teodorówna z dziećmi przybędą tutaj na yachcie „Standard“ w poniedziałek i wysiędą na ląd w Helsingör.

Z Helsingör udadzą się na zamek królewski w Fredensborga.

Restytucja terminu.

Kraków 30. sierpnia. Gmina miasta Krakowa wniosła podanie do sądu powiatowego o restytucję terminu rekursu w sprawie legalnego urzędowania rady miejskiej.

Sienkiewicz w Oblęgorku.

Warszawa 30. sierpnia. Z powodu spodziewanego w tych dniach przyjazdu Sienkiewicza do Oblęgorka, kończy się tam z pospiechem roboty i przygotowania.

Warszawskie T. K. Z.

Warszawa 30. sierpnia. W Towarzystwie kredytowem ziemskiem rozpoczęły się wczoraj obrady zebrania ogólnego komitetu Towarzystwa. Posiedzenia potrwają około 2 tygodni. Będą rozpatrywane doniosłe tak dla instytucji, jak członków sprawy, między innemi sprawa przyjścia z pomocą właścicielom dóbr, dotkniętym klęską nieurodzaju.

Kongres kleru austrjackiego.

Wiedeń 30. sierpnia. Odbyty tu wczoraj pierwszy kongres kleru austrjackiego wystosował telegramy hołdownicze do cesarza, papieża i kardynała Gruschy, przyjął rezolucję w sprawie utworzenia towarzystwa ochrony prawnej kapłanów, obradował nad środkami do zwalczania ruchu „Los von Rom“ i wybrał deputację, która ma poczynić kroki u decydujących czynników, celem zmiany ustaw o kongrui. Następny kongres odbędzie się w roku przyszłym.

Manewry cesarskie.

Wiedeń 30. sierpnia. Cesarz udał się dziś o g. $^{1}/_{2}$8. rano osobnym pociągiem na końcowe manewry 8, 10 i 17 brygady kawalerji do Bockfliess, skąd powrócił o 11. przed południem do Wiednia i udał się do Schönbrunnu.

Sejm węgierski.

Wiedeń 30. sierpnia. Prezydent ministrów Szell przyjeżdża dzisiaj z Budapesztu do Wiednia i przedstawi cesarzowi wniosek co do terminu rozwiązania Sejmu węgierskiego.

Wybór posła w miejsce Szilagyego.

Preszburg 30. sierpnia. W wyborze uzupełniającym posła do sejmu w miejsce Dezyderego Szilagyego przyszło do wyboru ściślejszego między liberalnymi kandydatami Danielem Molec'em a Wilhelmem Guentherem.

Pożyczka węgierska.

Budapeszt 30. sierpnia. „Budapesti Hirlap“ dowiaduje się, że rząd węgierski zamierza jeszcze w tym roku emitować pożyczkę inwestycyjną na 500 milionów koron na przedsięwzięcie najpilniejszych inwestycyj, między temi budowy kanału Budapeszt-Czongrad, handlowego portu w Budapeszcie, kolei czeklerskich i nowego dworca w Budapeszcie.

Burowie.

Londyn 30. sierpnia. Do „Daily Telegraph“ donoszą: Prezydent Krüger oświadczył, że położenie nie zmieniło się wcale, oprócz postępowania rządu angielskiego. Burowie trzymają się takiej samej taktyki, jak na samym początku wojny. Pierwej nazywano to taktyką wojenną, później nieregularną akcją wojenną, a teraz taktyką obrony. Liczba Burów zmniejszyła się, ale opór ich i teraz jeszcze posiada zupełnie charakter prawidłowego prowadzenia akcji wojennej. Wodzowie Burów utrzymują władzę nad siłami wojskowemi, tak jak rząd Burów wciąż jeszcze rządzi narodem Burów. Proklamacja Kitchenera jest w stanie zachęcić Burów tylko do akcji, tj. zaostrzyć ich broń i dodać oporowi ich zaciętości.

Zapewnianie, jakoby obie republiki południowo-afrykańskie uknuły spisek przeciw panowaniu angielskiemu w Afryce południowej, jest haniebnem kłamstwem. Tutaj, przed Bogiem Wszechmogącym— mówił prezydent — zapewniam, to kłamstwo doprowadziło do proklamacji i do zguby. Bóg wie, że mówię prawdę. Świadkami na ziemi są Salisbury i Chamberlain. Oni wiedzą dobrze, że to, co mówię, jest prawdą. Nie było jeszcze nigdy kłamstwa haniebniejszego i więcej szatańskiego. Na gruncie niezależności obu republik i zupełnej bezkarności Afrykanderów kolonji Przylądkowej, można jeszcze zawrzeć pokój.

Zabór Transwaalu.

Pretorja 30. sierpnia. „Biuro Reutera donosi: Kopalnia złota koło Johannesburga, t. zw. „miny Ginsberg“ otrzymała pozwolenie na podjęcie napowrót robót i eksploatację.

Wybory do sejmu czeskiego.

Praga 30. sierpnia. Namiestnictwo czeskie rozpisało wybory do Sejmu czeskiego, które odbędą się w następującym porządku: gminy wiejskie 8. października; miasta i miejscowości przemysłowe 11. października; Izby handlowe i przem. 14. października; fideikomisarna i niefideikomisarna wielka własność 15. października b. r.

Praga 30. sierpnia. W najbliższych dniach odbędzie się tutaj zebranie komitetu wykonawczego partji młodoczeskiej, na którem ułożona zostanie lista kandydatów na wybory sejmowe. Zostaną również wygotowane odezwy wyborcze.

Aresztowanie anarchisty.

Debreczyn 30. sierpnia. Aresztowano tu niejakiego T a s c h a, który napisał list wysławiający anarchię. Tasch przyznaje, że jest anarchistą.

Wyprawa do bieguna północnego.

Hammerfest (na wyspie Qualöe u północno-zachodniego wybrzeża Norwegji). 30. sierpnia. Ekspedycja Baldeina wylądowała na przylądku Zieglera (80° 24' północnej szerokości). Słychać, że ekspedycja odkryła kilka nieznanych wysp.

Testament.

Homburg 30. sierpnia. Otworzono tu testament cesarzowej Fryderykowej, która wszystkim swym dzieciom, a także cesarzowi Wilhelmowi zostawiła miljon koron. Cesarzowa odziedziczyła w spadku po miljonerce włoskiej Galliena 3 mil. marek a po niejakim Tornowie miljon marek. Do spadku po swej matce królowej angielskiej się nie zgłosiła — twierdząc, że inni spadkobiercy bardziej tego potrzebują niż ona.

Z obawy przed anarchistami.

Berlin 30. sierpnia. Parada jesienna, która corocznie z udziałem cesarza Wilhelma I. się odbywała, w tym roku na rozkaz cesarza się nie odbędzie.

Samobójstwo bankiera.

Berlin 30. sierpnia Zastrzelił się tu z powodu strat na giełdzie, bankier Zygfryd Landsberg.

Wilhelm II. zaproszony do Ameryki.

Berlin 30. sierpnia. Cesarz Wilhem otrzymał od prezydenta Stanów Zjednoczonych Mac Kinleya zaproszenie, aby wraz z całem otoczeniem przybył w r. 1903 do St. Louis, gdzie odbędzie się wystawa powszechna.

Awantury w słowiańskiem seminarjum.

Rzym 30. sierpnia. Agencja Stefaniego donosi: Ponieważ na mocy wydanej bulli papieskiej instytut „San Girolamo degli Schiavani" zamieniony został na seminarjum dla Słowian, udała się znaczna liczba mieszkających w Rzymie Dalmatyńczyków, niosąc chorągiew dalmatyńską do instytutu i zajęła biura instytutu w posiadanie, mimo protestów rektora Pazmana, który dla stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy uciekł się do pomocy policji. Dalmatyńczycy wywiesili na balkonie instytutu swoją chorągiew.

„Osservatore Romano" donosi, że komisarz policyjny oświadczył rektorowi, że nie może interweniować, bo chodzi o sprawę natury cywilnej i radził zwrócić się na drogę sądową.

Zatarg francusko-turecki.

Paryż 30. sierpnia. Ambasador C o n s t a n s przybył tu wczoraj rano i zaraz po przyjeździe miał dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych D e l c a s s é m.

Wbrew doniesieniu pewnego angielskiego dziennika, oświadczył Constans, że powróci do Stambułu, skoro tylko obecne trudności zostaną usunięte.

Według nadeszłej tu rano ze Stambułu depeszy, nie przesłał sułtan dotychczas żadnego pisma na ręce radcy ambasady francuskiej Bapsta.

Stambuł 30. sierpnia. W tutejszych urzędowych kołach tureckich zapatrują się na odjazd Constansa z największym spokojem, a kwestję, która zatarg wywołała, uważają za mało poważną aby ona mogła zrobić wyłom w przyjaznych stosunkach między Francją, a Turcją.

Wczoraj odbyła się w sprawie zatargu rada tureckich ministrów.

Cyrkularz wysłany onegdaj przez reprezentanta Francji B a p s t a do konsulatów francuskich w Turcji brzmi: „ Z polecenia rządu Rzeczypospolitej, z powodu powstałych między rządem francuskim, a otomańskim trudności opuścił dziś Constans Stambuł. Ja zostaję tutaj tylko dla załatwienia bieżących interesów. Panowie spełniajcie nadal swe funkcje, jak dotychczas".

Paryż 30. sierpnia. Słychać, że ambasador turecki M u n i r - b e j, który przybył tu na krótki czas, odbył dłuższą konferencję z Constansem.

Stambuł 30. sierpnia. Jakkolwiek turecki minister spraw zagranicznych Tewfik basza zawiadomił był ambasadora francuskiego Constansa w nocie z 24 bm., że ogłoszone już zostało irade, wprowadzające Towarzystwo bulwarowe w wykonywanie przysługujących mu praw, i chociaż Constans oświadczył wobec tego, że co do sprawy bulwarowej kontentuje się tem zadośćuczynieniem, to jednak do wczoraj wieczora samo irade w wysokiej Porcie nie pojawiło się.

Przepełnienie w szkołach rosyjskich.

Petersburg 30. sierpnia. Dzienniki ogłaszają następujące szczegóły o wolnych miejscach w zakładach naukowych: W instytucie komunikacyjnym na I. kursie miejsc wolnych 150, kandydatów zgłosiło się 1115; w instytucie górniczym miejsc 60, kandydatów 2000; w instytucie elektrotechnicznym miejsc wolnych 50, kandydatów 500, do egzaminów będzie dopuszczonych 250; w instytucie inżynierji cywilnej miejsc 84, kandydatów 455; w instytucie historyczno-filologicznym miejsc 32, kandydatów 50; w instytucie technologicznym miejsc 250, kandydatów przeszło 1000.

Nowa politechnika w Petersburgu.

Petersburg 30. sierpnia. Otwarcie tutejszego nowego instytutu politechnicznego ma nastąpić w jesieni r. 1902. Oprócz wydziałów chemji i mechaniki będzie on miał wydział budowy statków handlowych. Z powodu braku sił miejscowych, zamierza ministerstwo powołać na kilka katedr cudzoziemców.

Kongres polski w Buffalo.

W dniu 25. września rb. odbędzie się w Buffalo kongres, na który przygotowano cały szereg referatów dotyczących najżywotniejszych spraw dla Polaków, osiadłych w Ameryce. Wszystkie stowarzyszenia wyślą na kongres ten przedstawicieli swoich, i to w stosunku następującym: Każde towarzystwo ma prawo na 100 członków jednego delegata; parafje, nie liczące 1.000 dusz, mają prawo również do wysłania jednego delegata; towarzystwa lub grupy posiadające mniej, niż 100 członków mogą się łączyć i wybierać wspólnie reprezentanta, wreszcie pisma polskie, z wyjątkiem organów „niezależnego kościoła", zakłady naukowe, seminarjum w Detroit i kolegja w Chicago, oraz Milwaukee będą na kongresie reprezentowane. Przygotowania się już rozpoczęły i skutkiem tego wre i huczy po wszystkich miastach amerykańskich, gdzie Polacy w znaczniejszej znajdują się liczbie. W Milwaukee utworzył się w tym celu komitet specjalny, w którego skład weszli ks. Wacław Kruszka, dr. K. Wagner i F. H. Jabłoński, komitety zaś takie organizują się również w innych miastach. Na kongresie przyjdzie przedewszystkiem pod obrady wniosek o równouprawnienie kleru polsko-amerykańskiego z duchowieństwem innonarodowem. Dalej roztrząsane będą rozporządzenia językowe niektórych biskupów i środki, zapobiegające wynarodowieniu Polaków. Trzeci punkt stanowi reforma szkolnictwa. Czwarty: podniesienie handlu i przemysłu polskiego, oraz kolonizacja. Zebrani na kongresie uchwalić przytem mają rezolucję, zaznaczającą wierność i przywiązanie do Stanów Zjednoczonych. W rezolucji znajduje się także ustęp, iż Polacy w Ameryce chcą być dobrymi obywatelami kraju, pragną jednakże zarazem, ażeby wszyscy na równi z językiem krajowym władali dobrze językiem polskim.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.)

„Bratnia Pomoc" akademicka poszukuje przedsiębiorcy do prowadzenia kuchni od dnia 15. września 1901 r. Oferty należy wnosić najpóźniej do 5. września br — Bliższe wyjaśnienia w lokalu Towarzystwa Chorążczyzna 11, w godzinach południowych.

Wolne posady.

Czeladnik nożowniczy dostanie stałe zajęcie. Jan Lauruk, Lwów, Halicka 6. 3057

Notarjusz w Kozowie poszukuje rutynowanego koncypienta notarjalnego. 3293

Uczeń potrzebny do handlu delikatesów i korzeni A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 3292

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu delikatesów i piwiarni pilzneńskiej hotelu Georgea we Lwowie. Pierwszeństwo mają z prowincji 3354

Urząd pocztowy Lisko poszukuje od 15. września 1901 ekspedytora telegrafisty. 3358

Handel czysto korzenny i farbowy H. Skowrońskiego w Tarnopolu poszukuje praktykanta 3—4 kl. realnej lub gimnaz. 3347

Kasjerka i pisarz z kaucjami po 300 są potrzebni Wiadomość biuro Europejskie, Rynek l. 25. 3291

Magazyn obuwia Jana Wodzińskiego Halicka 4, Lwów, poszukuje zdolnej szwaczki do maszyny 3218

Poszukuje się do składu **Linoleum ul. Sykstuska 2,** 2 praktykantów i jednego pomocnika do ekspedycji gości. 3383

Osoby umiejące pisać na maszynie lub pragnące się tego nauczyć, zechcą zgłosić się do S. W. Niemojowskiego, Czarneckiego 4. 1033

Urząd pocztowo - telegraficzny Kamionka Strumiłowa poszukuje od 1. października rutynowanego ekspedytora pocztowego - telegrafisty. Płaca 100 koron miesięcz. pomieszkanie, śniadanie, podwieczorek. Ten sam urząd przyjmie praktykanta. 3375

Poszukują posady.

Rutynowany ekspedytor pocztowy telegrafista poszukuje posady od 15 września. Zgłoszenia W. P. Lisko 3359

Buchalter i korespondent polsko-niemiecki poszukuje odpowiedniej posady. N. N. poste rest. Kobylanka. 3106

Reichdeutsche sucht Stellung unter C. P. Passage Hausman 3385

300 koron dam za wyrobienie rządowej posady. „Rifer“ poste rest. Lwów. 3370

Prywatne doniesienia

po 4 ct. od wyrazu.

Kawalerowie młodzi, obywatel ziemski i urzędnik państwowy (ranga dziewiąta) poszukują dozgonnych towarzyszek, posagi wymagane, dyskrecja zapewniona. Wiadomość Biuro Europejskie, Rynek 25. Na odpowiedź marki. 3294

Nauka.

Przygotownię do matury i egzaminów nauczycielskich. Kurs przygotowawczy Lwów, Kurkowa 57, 2—4 popoł. 3326

Nauczycielki domowej poszukuje się na wieś dla 2 dzieci szkoły ludowej z grą na fortepianie. Wymagane odpowiednia kwalifikacja, bardzo dobra gra na fortepianie, wesoły temperament, 30 lat nieprzekroczone. Do odpisów świadectw dołączyć fotografię i lekarskie świadectwo, które zwrócone zostaną. Honorarjum wedle umowy. Rekomendowane oferty pod **N. F. L.** do admin. Kurjera. 3239

Wpisy do gimnazjum żeńskiego Józefy Goldblatt-Kammerling odbędą się 3, 4 i 5 września przy ul. Kopernika 17 3381

Dzieci od 3-7 lat

przyjmuje się w szkółce im. Kl. z Tańskich Hoffmanowej **pl. Strzelecki l. 6.** za opłatą 2 zł. miesięcznie.

Dzieci starsze kształcą się poważniej

Przyjmuje się również op. froeblanki na praktykę, oraz przygotowuje do egzaminu.

Wpisy od 29. bm. codzień m godz. 9—12 rano i 3—5 popoł.

Lekcji poszukuje technik ukończony gimnazjalista zdolny matematyk. „Filozofia“ Lwów, poste restante. 329[illegible]

Ukończona konserwatorzystka udziela lekcji gry na skrzypcach i fortepianie u siebie w domu lub uczących się pod przystępnymi warunkami Wronowska 8, parter. 3372

Poszukuję nauczyciela domowego gimnazjalistę i dwu chłopcom normalek rekomendacje z warunkami nadesłać W. J. Borynia. 3374

Rozmaitości.

Niesłychanie niska cena!

Serwis porcelanowy biały na 6 osób 30 sztuk tylko zł. 5·20, talerz płytki 12 ct., głęboki 14 ct., deserowy 9 ct.

Serwis z dekoracją w kwiaty na 6 osób zł. 7·90 i 8·90.

Serwis szklanny gładki na 6 osób 31 szt. tylko zł 3·60, z paskiem matowym zł 4·40, kieliszek do wina 10, 11 i 12 ct., szklanka do wody 5, 6 i 7 ct.

Filiżanka do herbaty z piękną dekoracją 25 ct., filiżanki do czarnej kawy po 12, 14, 15 i 16 ct.

Kazimierz Lewicki

Lwów, Trybunalska 6.

Cenniki ilustrowane gratis i franco

Stancja dla uczniów szkół średnich. Zdrowy wikt, wygodne pomieszczenie, troskliwa opieka i i nadzór męski (akademika) zapewnia się. Żulińskiego 11 A, drzwi l. 11. 3302

Uczniowie szkół średnich znajdą ze wszechmiar korzystne umieszczenie Troskliwa opieka i nadzór męski. Bliższa wiadomość ul. Lelewela 5, parter na lewo 3300

Lecznica dra A. Tarnawskiego w Kosowie za Kołomyją

(stacja koleji zabłotów)

otwarta od 1. maja do końca października.

Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-djetetyczne.

Niezrównane! dobre maszyny do szycia i haftu Singera. Na raty pod przystępnemi warunkami. Gotówką 10% taniej. Naprawa maszyn do szycia wszystkich systemów. Zlecenia z prowincji załatwiam bezzwłocznie **Jan Lauruk** mechanik Lwów [illegible]

Panów Studentów przyjmuje się na pomieszkanie wraz z wiktem ul. Batorego 26, II p. drzwi 21 za cenę jak najtańszą. 3313

Umieszczenie pierwszorzędne dla uczniów szkół średnich pomoc w naukach, konwersacja w obcych językach, dozór męski, zdrowe i dostatnie pożywienie. Zgłoszeni przyjmuje Tobińska, Lwów, Kochanowskiego 44. 3340

Przy rodzinie inteligentnej znajdzie dziecko szkół niższych umieszczenie i opiekę. W potrzebie pomoc w języku niemieckim i polskim. Wiadomość w adm. Kurjera pod lit. J. V. 3360

Świeże mleko z dostawą do domu litr 10 ct. Śmietanka 30 do 36 ct. Wiadomość Biuro Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26. 3344

Uczniowie znajdą umieszczenie w domu emerytowanego nauczyciela. Pokój osobny, opieka sumienna. Chodorowskiego 2, parter (boczna Łyczarza). 3338

Umieszczenie dla uczniów szkół średnich we Lwowie z troskliwą opieką, zdrowym i dostatecznym wiktem. Kochanowskiego l. 42 Moszyńska. 3351

Psy do polowania, legawe i jamniki

PSIARNIA

Ołkno obok Grzymałowa.

Żulińskiego 3, I p. Smaczna kuchnia domowa obiady na miejscu lub do domów. 3361

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej we Lwowie, Halicka 16 poleca kołdry na wełnianej wacie i materace włosienne, ceny konkurencyjne. 3086

Fortepiany w najlepszym wyborze w Rynku 17 J. Fr. Kubessa 3330

Rodzina bezdzietna przyjmuje uczniów inteligentnych na całe utrzymanie. Wiadomość: Łyczakow 45, parter, drzwi na lewo. 3332

Wdowa po lekarzu, bezdzietna mieszkająca blisko miasta poszukuje dzieci lub panienki na mieszkanie. Fortepian oraz konwersacja francuska i niemiecka w domu. Bliższe szczegóły ul. Dwernickiego 22 B I p. drzwi 7. 3279

Panienkę lub ucznia z klas niższych przyjmę na mieszkanie, w domu fortepian. — Warunki bardzo przystępne. Sapińskiego 18, drzwi 5 3097

Maszynki angielskie do strzyżenia włosów i brody od zł. 4·50 poleca **Jan Lauruk,** nożownik, Lwów, Halicka 6.

Zł. 1·80 ½ k'gr. znakomitych odpadków herbat poleca **Fryderyk Schubuth i Spka Lwów, Rynek 45.** 3352

WINOGRONA

deserowe i kuracyjne

bardzo słodkie w 5 kg. koszyczkach pocztowych, bardzo starannie pakowane, a zatem dobrze nadejdą dobrze za zł. 1·80 wysyła franco codziennie świeże

BERTHA NEUKOMM

Trauben Export- u. Obstgeschäft

Fehertemplom (Węgry).

Słynne prawdziwe

Ołomunieckie szwargle

oferuję za kopę 32 ct. 63 gr., 52 ct. 1 k. 4 gr., 65 ct. 1 k. 30 gr. począwszy od 5 kilo za pobraniem. Leo Ruppert, eksport Ołomuniec.

Szlachetne

WINOGRONA DESEROWE

dostarcza w 5ciokilowych koszykach pocztowych za nadesłaniem 3 kor.

Paul Mezey

właściciel winnic

w Nyiregyhaza (Węgry).

70 ct. ½ klg. kawy

niezrównanej dobroci, 40 ct. ćwierć funta herbaty aromatycznej silnie naciągającej do nabycia jedynie w magazynie specjalnym herbaty i kawy

Markusa Parnesa

Lwów, ul. Jagiellońska l. 15.

Choroby weneryczne

i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenji leczy radykalnie Dr. FRISCH, Pasaż Hausmana l. 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5. — Wyłącznie dla Pań od 5—6.

Winogrona Vöslauskie

(kuracyjne)

codziennie świeże

poleca

Handel Karola Bałłabana

LWÓW.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie.

Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze w składzie

J. MUSSIL

przedtem **J. Balko** we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

100 rozmaitych kart ilustrowanych (każda odmienna) wysyła franco do każdej stacji pocztowej **S. W. Niemojowski, Lwów,** za nadesłaniem **kor. 4.**

Najdelikatniejsze winogrona deserowe i kuracyjne 5 kg. kosz k. 4. **Niebieskie prawdziwe śliwki** 5 kg. kosz k. 2·50, 10 kg. kosz k. 4.— 5 kg. kosz gruszek deserowych k. 3.— 5 kg. kosz jabłek deser. k. 3·50. — 5 kg. kosz deser. brzoskwiń k. 4 wysyła franko do każdej stacji poczt. **Herman Weisz jun.** dom eksportowy Munkacs, Węgry.

Kołdry i materace wyrobu Józefa Schustera uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze. — Skład i pracownia, Lwów Kopernika 5.

WINOGRONA

300 ctn. metr. białe i czerwone, Chasselas, Taszatutter, delikatne winogrona kuracyjne, 5 ciokilowy kosz poczt. wysyła za 2 k. 40 h franco Józef **Varay,** Debreczyn, Węgry.

MUNDURY

ze sukna wojskowego w wielkim wyborze poleca zakład uniformów.

M. Marek

we Lwowie

ul. Jagiellońska l. 15.

Nowo otworzony

Zakład pilnikarski Józefa Kłapy

przy ul. Zielonej l. 5.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres pilnikarstwa wchodzące, jakoteż nasiekuje zużyte pilniki, raszple itp.

Z poważaniem

Józef Kłapa, pilnikarz.

Winogrona deserowe

Kg. 5		koron 3·	
„ 10		„ 5·40	
„ 30		„ 14	

dostarcza franko dokądkolwiek za pobraniem

Posgay Kàroly

Szeged (Węgry).

Uczniowie IV gimnazjum roku 1, 2, 3, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę, dozorca domu wskaże Ulica Gródecka 39, parter. Hlawaty. 3369

Studenci znajdą pomieszkanie z całem utrzymaniem. Wiadomość ul. Żulińskiego 12, II piętro, drzwi 9. Krupińska. 3368

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Najlepsze umieszczenie dla uczni w domu urzędnika, nadzór męski. Łyczakowska 24, drzwi 2, w podwórzu. 3339

Supińskiego 24, od 1 września 3 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależytościami, 2 wchody, I piętro. 3275

4 pokoje przedpokój kuchnia od września Mickiewicza 7.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia 28 zł. Słodowa 8 koło św. Antoniego. 3342

Pokój kawalerski, pokój duży z kuchnią, frontowe, mieszkanie dla jednej panienki, w domu fortepian Zimorowicza 20 3345

2 pokoje z kuchnią Kopernika 22 3335

4 pokoje z przynależytościami balkonem, wodociągiem, I p. Zygmuntowska 11 3337

Pokój z przedpokojem dla starszych panów lub wojskowych — Marka 16. 8233

Wspólny duży pokój frontowy umeblowany dla 3 panów z wiktem zaraz po 23 zł. Głowa 2.

I piętro 5 pokoji, przedpokój, kuchnia, spiżarnia Teatralna 8, od 1 września do wynajęcia. 3343

Pomieszkanie dla pp. Studentów z opieką męską ul. Łyczakowska 89 b drzwi 9. 3304

Jagiellońska 12, II p., zaraz do wynajęcia 5, 6 lub 7 pokoji z kuchnią i przynależytościami.

Przy ul. Korniaktów 1, na II piętrze, drzwi 49, są dwa pokoje kawalerskie eleganckie umeblowane z usługą zaraz do wynajęcia 3328

Lokale z wodą w kuchniach ul. św. Marcina 7. 3264

4 Łyczakowska, 2 i 3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia.

Sklep, pokój. Łyczakowska 15. 3185

Do wynajęcia 3 pokoje z przynależytościami od 15 września ul. Staszica 7. 3373

Kraszewskiego 23 pierwsze piętro 3 lub 4 pokoje z przynależytościami. 3376

4 pokoje frontowe z kuchnią — Sobieskiego 34. 3377

Eleganckie pomieszkanie kawalerskie 2 pokoje z przedpokojem Wałowa 31 3378

Warstat lub magazyn Wałowa 31. 3379

2-1 pokój kuchnia Boczkowskiego 17. 3380

Pokój frontowy umeblowany do najęcia Arsenalska 6, obok kościoła Dominikanów. 3386

Józef Iwanicki

Handel

MASZYN DO SZYCIA

Lwów, Hotel Zorża.

Rok założenia 1872.



Roczna sprzedaż 750 maszyn.

Sprzedaż, zamiana i naprawa maszyn do szycia, części składowe, nici, oliwa, igły itp. Maszyny sprowadzam tylko pełnymi wagonami z najlepszych fabryk zagranicznych i wiedeńskich. Nie wysyłam ajentów dla bałamucenia P. T. Odbiorców. Ajenci chodzą po domach tylko z fabryk żydowskich i dostają za sprzedaż ręcznej maszyny 10 zł., a za nożną 20 zł., a odbiorcy za te lichy i drogo zapłacony towar. — Każdy handel, mający dobry towar i mierne ceny, ajentów wysyłać nie może. — 200 maszyn do szycia jest zawsze na składzie do wyboru. — Najlepsze do haftu ratami 77 złr., gotówką 70 złr.

Józef Iwanicki

mechanik i specjalista

Lwów — Hotel Zorża.

Proszę żądać cenniki.

L. 11922.

Obwieszczenie.

We czwartek dnia 26. września 1901 r. odbędzie się publiczna licytacja celem wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej i piwnej, oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów spirytusowych Gminie miasta Stanisławowa przysługującego, na przeciąg lat trzech od 1. stycznia 1902 r. do 31. grudnia 1904 roku.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1. Za prawo wyszynku gorących napojów z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 10.000 koron.
2. Za prawo poboru dodatku gminnego od napojów gorących z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 80.412 koron.
3. Za prawo wyszynku piwa w obrębie miasta Stanisławowa 14000 kor.
4. Za prawo poboru dodatku gmin. od piwa w obrębie miasta Stanisławowa 165.824 koron.
5. Za prawo propinacji wódczanej i piwnej wydzierżawionej przez gminę miasta Stanisławowa od c. k. galic. funduszu propinacyjnego w Knihininie całym wraz z częścią Stojowskich, w Mykietyńcach, Uhornikach i Podłużu 57.000 koron.
6. Za wydzierżawienie karczmy lk. 5. przy ulicy Halickiej wraz ze stajnią i gruntem obszaru 63 sążni kwadr. i karczmy lk. 67. przy drodze do Opryszowiec z gruntem budowlanym 197 sążni kwadr. i ogrodem obszaru 1. morg 623 sążni kwadr. 2.000 koron.
7. Za wynajęcie karczmy miejskiej za cegielnią, lutrówki wraz z magazynami wódczanymi i lodownią 1.000 koron.

Cena wywołania za wszystkie powyżej wyszczególnione przedmioty dzierżawne wynosi 330.236 koron, wadjum przy licytacji złożyć się mające 33.000 koron.

Oferty pisemne na wszystkie wyżej poszczególnione przedmioty dzierżawne opiewające należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić należy w dniu 26. września 1901 r. od godz. 10. przedp. do godz. 12. w południe w Prezydjum tut. Magistratu.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w biurze I. Magistratu.

Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa

dnia 8. sierpnia 1901 roku.

Fiedler.

Wydawca i naczelny redaktor: Henryk Nowakowski Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Wemola Z drukarni W. A. Szyjkowskiego Lwów, Kopernika